GŁOS POMORSKI

Nr. 53 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) Numer pojedyńczy 200 mk.

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **4500** mk., przedpłata na poczcie z od noszeniem do domu miesiecznie **5100** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 6060 mk., do Niemiec 7880 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling, do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak streiki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz. Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe. **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 200 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 3-łamowej przed tekstem 800 mk., wśród tekstu 1000, za tekstem 650 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialność za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** środa, dnia 7-go marca 1923. | Telefon nr. **50 i 51.**

Listy z Paryża.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego.“)

Paryż, 24 lutego.

EKWILIBRYSTYKA BONAR LAW.

Dziedzictwo po Lloyd George'u. — Plan Bonar Law'a. — Neutralność i sojusz. — Wnioski i przewidywania.

Niedawno jeszcze trząsł Anglją Lloyd George. Gwałtowny ten walijczyk, indywidualista dla zasady, ulegał jednak łatwo podszeptom. Polityka iego była odbiciem nastroju finansów angielskich, a więc jak każda polityka nastroju zrywała z tradycją, z racją stanu i naturalnie z ciągłością.

Doradcom Lloyd George'a zdawało się, że niebezpieczeństwo, które zmusiło Anglję do wystąpienia przeciwko Niemcom, już nie istnieje, że żmija, której wyrwano zęby (czytaj flotę wojenną i flotę handlową, nietylko nie jest już straszną, ale przeciwnie stała się zwierzęciem oswojonem, które należy wyzyskać. A skoro tak, to trzeba, ażeby w Europie nastały stosunki normalne, a ponieważ kością niezgody są reparacje, ponieważ Niemcy nie chcą zapłacić, więc zadaniem polityki angielskiej jest jakoś tę sprawę załatwić. w razie zacięcia się Niemców nawet z tych długów zrezygnować, w razie zacięcia się Francji, nawet więzy sojusznicze rozluźnić i, kto wie, pójść może za przykładem Ameryki i ogłosić się państwem... neutralnem.

W tym duchu urabiano opinję przy pomocy potężnej propagandy, która jest zawsze do dyspozycji umiejącego z niej korzystać rządu, a indywidualizm Lloyda George'a znajdował wyjście w snuciu nowych koncepcji politycznych, przegrupowań, sojuszów, w posunięciach nieraz ryzykownych zawsze odpowiednich, w pomysłach wiadomych może tylko jemu samemu, ale za które kiedyś zda rachunek zbiorowość.

Aż wreszcie opinia miała tego dosyć. Eksperyment turecki obalił potężnego dyktatora. Nawet te same finansowe koła przyznać musiały, że polityka Lloyd George'a miejscami jest antypacyfistyczną i że czas jest zmienić ster rządów.

Spadkobiorcą tego ciężkiego dziedzictwa został spokojny, zrównoważony, zimny Bonar Law.

Antyteza Lloyd Georga, jako charakter, Bonar Law był człowiekiem innego pokroju i jako polityk. Przedewszystkiem był konserwatystą, a więc nie mógł tak lekkomyślnie zrywać z tradycją, jak liberalny jego poprzednik. A tradycją angielskiej polityki od czasu króla Edwarda VII był sojusz z Francją przeciwko Niemcom, na polach Marny i Verdunu krwią wspólną utrwalony. Był nadto Bonar Law człowiekiem, który nie chciał zostać indywidualistą w polityce, a przeciwnie mieć czucie nietylko z finansowemi kołami City lecz z całym narodem.

Dziedzictwo jednak obejmowania po Lloyd George'u wymagało radykalnej zmiany polityki. Zabagnione stosunki z Francją dopraszały czynów. Politykę „uwodzenia“ Niemiec trudno było przeciąć radykalnie. Opinię należało inspirować szybko i nastrajać na nutę zdecydowaną.

Niestety Bonar Law był umiarkowanym konserwatystą. Wybrał przeto drogę kompromisu, a wiemy, że nie zawsze kompromis jet dziełem godnem męża stanu. Analiza stosunków politycznych, dokonana przez Bonar Law'a, o ile możemy sądzić z jego dotychczasowej polityki, wypadła mniejwięcej tak. — Z Francją nie możemy zrywać, przeciwnie, sojusz należy utrwalić. Z drugiej strony Niemcy sa dziś wskutek przyczyn, które, jeż według wyrażenia się Bonar Law'a, zbytecznem byłoby roztrząsać, w stanie niewypłacalności. Polityka więc radykalna w stosunku do Niemiec, grozi tych ruiną, co byłoby dla interesów Anglii rzeczą groźną. Trzeba więc w stosunku do Niemiec rozpocząć „grę“, której podstawą i warunkiem prowadzenia byłaby solidarność aljantów i pełna harmonja między nimi. Musi to być jednak „gra“, a nie system przymusu.

Poincare na tego rodzaju system nie mógł się zgodzić. Zanadto znał i rozumiał Niemcy. ażeby nie mieć złudzeń co do skutków takiej polityki, zresztą jakąż gwarancję otrzymywała Francja, że nic się w polityce angielskiej nie zmieni, że Bonar Law niezmiennie utrzyma swój plan przez czas potrzebny do wyegzekwowania reparacji, że wreszcie utrzyma się sam u steru? Bonar Law był jednym z członków gabinetu Lloyd George'a, o tem Francja pamiętała.

Premjer angielski odjechał więc z Paryża z niczem, a raczej ze zamiarem utrzymania przyjaźni, ale . . . bez dalszego planu politycznego. Zaczęła się więc polityka, o której wyrażono się dowcipnie: „qu'on se separe sans se separer“ (że się rozchodzą nie rozchodząc się).

Anglja ogłosiła swoją neutralność w sprawie Ruhry, ale pozotała wierną aljantką Francji.

Bonar Law tłumaczy w Parlamencie, że Francja przegra, bo . . . wygrać niepodobna (?) ale z drugiej strony życzy sojuszniczce, żeby wygrała.

Neutralność wymaga neutralności, a sojusz wymaga dopomożenia Francji na terytorjum okupacji angielskiej, ponieważ wojska angielskie przebywają w Kolonji . . . w celu zmuszenia Niemiec do wypłat odszkodowań.

Traktat wersalski zresztą istnieje, a Francja działa w myśl par. 419-go.

Polityka angielska stawia takie więc obecnie pytanie: jak i sojusz zachować i neutralności nie przekroczyć Ale, że ekwilibystryka jest sportem męczącym. więc podobno Bonar Law czuje się znużony i może nie tak daleką jest chwila zmiany na stanowiskach rządzących. Zdaje się, że Poincare Bonar Law'a przetrzyma. A wtedy doszliby do władzy w Anglji politycy zdecydowani odrobić krzywdę, którą Francji i światu całemu wyrządził Lloyd George.

Stefan Włoszczewski.

Przyjaźń polsko-francuska.

WYMIANA LISTÓW MIĘDZY PREMJERAMI SIKORSKIM I POINCARE'M.

Kwestja uznania i uregulowania wschodnich granic Polski przez Radę Ambasadorów jest jeszcze ciągle kwestją otwartą. Fakt ten wykorzystują wrogowie państwa polskiego, kwalifikując nasze państwo, jako słabe i na przyszłość nieugruntowane. Aby temu zaradzić i zniweczyć plotki wrogów, w połowie ubiegłego miesiąca premjer Sikorski wystosował do francuskiego prezesa Rady Ministrów Poincare'go obszerny list, w którym powołując się na węzły przyjaźni łączące Polskę z Francją, jak też na wspólność interesów obu narodów, prosi go o interwencję w sprawie przyspieszenia uregulowania i zatwierdzenia przez czynniki międzynarodowe wschodnich granic Polski tj. granicy z Rumunją i związanej z nią kwestją Małopolski Wschodniej, granicy z Rosją i Litwą, kładąc szczególny nacisk na granicę polsko-rumuńską.

Na list powyższy w dniu 22 lutego br. wystosował francuski prezydent ministrów p. Poincare obszerną odpowiedź, przesłaną na ręce p. prezesa Rady Ministrów gen. Sikorskiego. List ten zauważa zupełną jednomyślność, panującą między kierownikami obu rządów. „Nie mam potrzeby zapewniać Waszej Ekscelencji“ — pisze p. Poincare — że godzę się z nim w zupełności w kwestji wspólności interesów Państwa Polskiego i Francji. Rząd francuski nie może żadną miarą zapomnieć o doniosłości roli, wyznaczonej Polsce w utrzymaniu równowagi zbudowanej na traktacie pokojowym, który uświęcił wskrzeszenie Waszej sławnej Ojczyzny.“

Następnie, wspominając o „tradycyjnej, wiekowej przyjaźni, uświęconej traktatem sojuszu“ premjer francuski uważa za rzecz słuszną, że rząd polski przy załatwianiu tak ważnych dla siebie spraw oczekuje poparcia rządu republiki.

Odnośnie do dezyderatów, wysuniętych w liście gen. Sikorskiego, zaznacza p. prez. Poincare:

„Poleciłem delegatom francuskim w Radzie Ambasadorów, aby zarządali uregulowania w najkrótszym czasie sprawy polsko-litewskiej oraz granic wschodnich zgodnie z poglądami Polski. Nie mam potrzeby zapewniać Pana, że rząd francuski uczyni wszystko, aby przyspieszyć uregulowanie tej kwestji i użyję całego swojego wpływu, aby uzyskać satysfakcję dla Polski. Rząd francuski jest w istocie przekonanym, iż jest rzeczą niezbędną położyć kres niepewności, która panuje jeszcze w sprawie granic Państwa Polskiego i pozwolić narodowi sprzymierzonemu poświęcić się z całym spokojem organizacji, administracji oraz rozwojów rolnictwa, przemysłu i handlu, które powinny uczynić z Polski silnej i szczęśliwej jeden z elementów podstawowych ekonomicznego odrodzenia Europy. Jestem pewny, że rząd polski, oceniając ze swej strony znaczenie sojuszu i poparcia Francji, nie przestanie łączyć wysiłków swoich z naszymi za szlachetną inicjatywą Waszej Ekscelencji, aby z każdym dniem zacieśnić żywe stosunki przyjaźni, łączące obydwa kraje i przyczynić się w ten sposób wraz z nami do uregulowania powszechnego pokoju.“ — Zapewnienia najwyższego szacunku oraz uczuć szczerej przyjaźni kończą list p. prezydenta Poincarego do p. prezesa Rady Ministrów.

Z RUCHU P. S. L.

Warszawa, 6. 3. (Tel. włas.) Wojewódzki zjazd delegatów Pol. Stron. Ludowego, który się odbył 4 bm. w Kielcach, powziął jednomyślną uchwałę wyrażenia pełnego zaufania prezesowi Witosowi i polityce klubu P. S. L.

Na wniosek delegata powiatu jędrzejowskiego przyjęto olbrzymią większością (2 było przeciw) rezolucję, wzywającą klub P. S. L. do poczynienia starań, celem utworzenia stałej większości sejmowej polskiej, mającej za cel obronę żywotnych interesów narodowych.
dvw .p.g na

OBSADZENIE OSIEROCONEJ METROPOLJI PRAWOSŁAWNEJ.

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł.) W ubiegłym tygodniu rozpoczęły się narady synodu prawosławnego. Metropolitą cerkwi prawosławnej w Polsce wybrano jednogłośnie arcybiskupa wołyńskiego i krzemienieckiego Dyonizego. Prócz tego utworzono biskupstwo wołyńsko-warszawskie. Diecezję chełmską wyłączono z diecezji warszawsko-chełmskiej i pozostawiono pod zarządem lubelskiego biskupa prawosławnego Antoniego.

Rząd polski wyraził swą zgodę na powyższe uchwały synodu prawosławnego.

ECHA WYPADKÓW GRUDNIOWYCH.

Warszawa, 6. 3. (Tel. własn.) Po wypadkach grudniowych nadkomisarz Policji Państwowej w Warszawie p. Henryk Gostyński na skutek oskarżenia przez posła Niedziałkowskiego zotał przez gen. Sikorskiego ze służby zwolniony. P. Gostyński prosił o wytoczenie sprawy sądowej celem rehabilitacji. Obecnie sąd sprawę p. Gostyńskiego z powodu braku cech przestępstwa umorzył. Została umorzoną również sprawa przeciw b. komisarzowi Borzęckiemu, poprzednikowi p. Anusza. (Wobec powyższego wynika jasno, że wszelkie zarzuty skierowane ze strony kół i prasy lewicowej pod adresem „chjeńskich pupilów“ były w zupełności bezpodstawne. — Red.)

ARESZTOWANIE B. STAROSTY KRZEMIENIECKIEGO ZA NADUŻYCIA.

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł.) Były starosta Krzemieniecki p. Baczyński został aresztowany przez sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi w Równie. Baczyński oskarżony jest o nadużycia przy dzierżawie majątku państwowego i prywatnego oraz o inne malwersacje. (Były starosta Baczyński był działaczem Rad Ludowych. (Red.).

SPRAWY EMIGRACYJNE.

Warszawa, 6. 3. (Tel. wł.) Do Warszawy przybył przedstawciel wielkiego przemysłu kopalnianego w Belgji w sprawie emigracji robotników polskich do Belgji. Z powodu wychodźtwa do Francji w Belgji daje się odczuwać wielki brak fachowych górników. Także Rumunja wysłała swego delegata, który przedstawił sprawę zapotrzebowania sił robotniczych do wyrębu lasów. Rząd polski w sprawie ostatniej zastrzegł sobie prawo kontroli kontraktów robotniczych.

NOMINACJA P. SZAROTY.

Warszawa, 6. 3. (Tel. własn.) Były delegat Rządu polskiego w Kłajpedzie p. dr. Szarota został mianowany charge d'affaire przy poselstwie polskiem w Berlinie.

MOBILIZACJA W NIEMCZECH.

Warszawa, 6. 3. (Tel. własn.) Do Warszawy nadeszła wiadomość o zarządzeniu mobilizacji w Niemczech.

W WARSZAWIE	W GDAŃSKU
Mrk. (niem.) 1,70	(pol.) 51—52
Dolar —45 500.	Dolar —22 500

Kobieta w społeczeństwie.

Wielu myśliciel, badając kwestię kobiecą wypowiedziało dużo znanych o niej aksjomatów. Między innymi jeden rzekł:

„Naród każdy tyle jest wart, ile warta jest jego kobieta...“

Zaiste wielki i twardy to był sąd! Sędzia wypowiadając ten wyrok i rzucając na barki kobiety takie brzemię odpowiedzialności, wierzyć musiał jednocześnie, że udźwignąć go może — kiedy dźwiga.

Inny znowu, zapewne też nie bez słuszności i po głębszych studiach, mówi n'by żartobliwie: „Światem rządzą mężczyźni, a nimi kobiety“.

Kobieta stworzona na towarzyszkę męża, matkę dzieci swego narodu, wychowawczynię jego i strażniczkę swego domowego ogniska, wie że to przedewszystkiem jej zadanie, że nie na szerokiej arenie świata, ale więcej w zaciszu swego małego podwórka — jest jej miejsce. Wie, i nagół tak żyje, o co też najbardziej dobija się mężczyzna.

Aby jednak sprostać takiemu wielkiemu zadaniu, jakie mężczyzna i los złożył w jej małe ręce — musi być każda kobieta dobrze uświadomiona narodowo, społecznie i politycznie. Bez tego, bowiem, niczego dobrze dzieci swych nie nauczy i żadną wogóle sprawą dobrze nie pokieruje.

Bo wszak ona pierwszą jest zwrotnicą poleceń młodego pokolenia, ona pierwsze zasiewa ziarna w jego duszę. Musimy więc liczyć się z tym bardzo i dążyć zawsze do jej wszechstronnego uświadomienia.

Drogi do tego są jednak bardzo różne. Inaczej to umie i wykona mężczyzna, inaczej — kobieta. Kobieta bowiem, gdy się weźmie do oświecenia swej mniej inteligentnej, czy więcej jednostronnie w ciasnem kole domu zapracowanej siostrzycy, zrozumie ją, przeniknie odgadnie jak weśś subtelniej do niej, jak rozplątać te nieraz przeróżne porwane niteczki w jej duszy i na względzie będzie miała przedewszystkiem uświadamiając dobro jej męża, syna brata i Polski.

Mężczyzna zaś, jakże często ma wtedy na myśli przeważnie li tylko wciągnięcie kobiety do swoich osobistych celów, celów obozu lub stronnictwa.

Myśląc o kobiecie w społeczeństwie, dzielimy je na trzy rodzaje: pierwsze to będą te pszczółki domowe, przeciążone obowiązkami i liczną rodziną; drugie to kobiety swobodniejsze, mające czas pracować nad sobą i badać sprawy toczące się dokoła w ich kraju, trzecie zaś — to kobiety puste, lub zupełnie wykolejone próżniaczki, te trutnie, pasożyty, które nałogowo — chorobliwie toczą ciało narodu, wysysając jego zdrową myśl i krew.

Z podziału tego wynika, że druga kategorja kobiet powinna odgrywać w życiu pierwszych i trzecich wielką rolę: doradczyń, opiekunek i strażniczek. To też źle i nieobmyślanie czynią mężczyźni, uprzedzając się do kobiety doby obecnej, o wyższych dążeniach i chęci wspólnej z nimi pracy na polu nauki, narodowo-socjalistyczno-społecznej i politycznej.

Bo słaba na pozór, bardzo silną duchem umie być kobieta, a tylko moc taka naprowadza na drogę pomyślnego rozwoju kraju, tylko taka moc ustrzeże, gdy rozbita olczyzny łódź, kierowana ręką nieudolnego sternika, grozi ciągle zatonięciem w fałach własnego niedołęstwa, czy wrażej intrygi.

Pora byłaby wreszcie zespolić się naprawdę, ściśle i wszędzie w jedną mocną rodzinę pracy i czynu dla dobra wzajemnego i odradzających się w nas pokoleń. Smutne albowiem czasy obecnie wykazują bardziej niż kiedykolwiek — to rozdwojenie duchowe i w rodzinie i w życiu narodowem.

Wczuwaimy się w to zło wzajemnie, wzajemnie uważnie wglądajmy w bóle i potrzeby naszych dusz zarazdaimy wspólnie tym tak częstym rozterkom u nas — dla wspólnego szczęścia naszego i tej pogodnej jeszcze młodzieży naszej, wierząc w pomyślne jutro, w radość życia i nie zarażonej głębszą żadną goryczą.

K—P.

(Członkini Narodowej Org. Kobiet w Grudziądzu).

Walka z alkoholizmem

zatacza w Polsce, dzięki wytężonej pracy działaczy abstynentów zorganizowanych w Związku Katol. Stowarzyszeń Abstynentów (dawniej „Wyzwoleniu“) coraz szersze kręgi.

U nas na Pomorzu błoga praca ta od czasu wybuchu wojny nieco przycichła, jakkolwiek mamy centra, jak Nawra i Pelplin, skąd idea abstynencji w czyn zamieniona, promieniuje na bliższe i dalsze otoczenie.

Pohop do wzmożonej działalności da niewątpliwie Pomorze, a w szczególności także miastu naszemu

Pomorski Zjazd Katolików Abstynentów

— odbywający się dzisiaj od godz. 6 w salce parafialnej.

Zwołał go od lat już czynny w tej dziedzinie prezes okręgu pomorskiego Stowarzyszeń abstynenckich, ks proboszcz Szuman z Nawry, redaktor pięknego pisemka dla młodzieży, za pomocą którego zaszczepiał w młodych serduszkach ideję zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych.

Spodziewać się należy, że dawniejsi członkowie „Wyzwolenia“, których niewątpliwie kilkunastu z różnych oddziałów u nas się znajdzie, stawią się na zjazd, program którego przewiduje także założenie oddziału miejscowego i wybór zarządu tegoż.

Dzisiaj wieczorem odbywa się potem

wielki wiec społeczno-obyczajowy

— w sali „Bazaru“ o godz. 8 wieczorem — na którym ks. proboszcz Szuman mówić będzie na temat „Alkoholizm — plaga społeczna“, a syndyk p. Dąbrowski z Torunia „O ustawie przeciwalkoholowej“. „Cel i ustawę Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej“ omawiać będzie sekretarz Ligi z Poznania.

Pomorze nieostatnie zajmowało miejsce już dawniej w szerzeniu ruchu trzeźwości. W diecezji chełmińskiej za czasów ks. biskupa Marwicza założono po wszystkich parafiach bractwa trzeźwości. W Lidzbarku założono przed 25 laty Tow. Wstrzemięźliwości „Jutrzenka“ za przykładem podobnego stowarzyszenia o tej samej nazwie, założonego z inicjatywy śp. Józefa Chociszewskiego, pionjera trzeźwości, w Poznaniu.

Idea zupełnej wtrzemięźliwości, szerzona na misjach począwszy od ks. Antoniewicza, nie bardzo się przyjmowała; uważano ją za zbyt surowy środek, odstraszający od ruchu trzeźwości.

Miejmy nadzieję, że obecnie podejmowana akcja szczególnemi cieszyć się będzie wynikami i że Pomorze w walce z alkoholizmem nie pozostanie w tyle poza innemi dzielnicami Polski.

W tej myśli zjazdowi i wiecowi dzisiejszemu „Szczęść Boże!“

Z Rady Miejskiej.

Wczoraiszе poniedziałkowe posiedzenie Rady Miejskiej zagaił przewodniczący mec. Szychowski. Na wstępie przyjęła Rada Miejska do wiadomości sprawozdania o zwyczajnej rewizji Głównej Kasy Miejskiej, Kasy Podatkowej, Kasy Depozytowej, Elektrowni, Gazowni i Rzeźni Miejskiej za miesiąc luty br., która to rewizja nie dała żadnych wątpliwości ani braków.

Przystąpiono następnie do sprawy zaciągnięcia pożyczki państwowej w wysokości 1½ miljarda mrk. na wydatki administracyjne. Wypuszczenie obligacji m. Grudziądza opiewających na złote polskie okazało się bowiem bezpodstawne, gdyż dzięki staraniom Zarządu Związku Miast Polskich, który jednogłośnie uznał, iż pożyczka krótkoterminowa w złotych polskich byłaby zbyt uciążliwa dla miast, których dochody wpływają jeszcze w markach polskich — minister skarbu wyraził swą zgodę na udzielenie pożyczki w markach polskich. Dlatego też Rada Miejska uchyliła obecnie swą uchwałę z dnia 20 lutego br. dotyczącą wypuszczenia obligacji (bonów) złotych, a przyjęła nowy wniosek Magistratu w sprawie zaciągnięcia pożyczki w wysokości 1½ miljarda marek, zabezpieczonej na nowej ustawie o podatkach miejskich, które dać mają możność pokrycia zupełnego deficytu. Zanim ta nowa ustawa wejdzie w życie, rząd zgodził się udzielić miastom pożyczek niskoprocentowych a conto należności podatkowych z roku 1923 w wysokości 1 złotego polskiego na głowę mieszkańca i połowy należności podatkowych z roku 1923 — co dla miasta Grudziądza czyni akurat sumę 1½ miljarda marek.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwaliła Rada Miejska zaciągnąć pożyczkę w Polskim Banku Komunalnym w Warszawie w wysokości 300 miljonów mk. na fundusz obrotowy dla torfiarni.

Miasto Grudziądz posiada bowiem torfiarnię, którą za pomocą tych funduszów pragnie uruchomić, zatrudnić bezrobotnych i otrzymywać stałe torf.

Rada Miejska przyjęła także wniosek Magistratu w sprawie zwrócenia się do rządu o udzielenie pożyczki w wysokości 65 000 złotych polskich (520 miljonów mkp.), która przeznaczona zostanie na budowę bocznicy kolejowej do Gazowni Miejskiej. Rząd warszawski chcąc przyjść miastom z pomocą w zatrudnieniu bezrobotnych obiecał udzielić pożyczki dla miast w złotych polskich na roboty inwestycyjne. Magistrat wysuwając projekt budowy bocznicy kolejowej do Gazowni stwarza właśnie taką pożyteczną dla miasta i państwa robotę.

Jako nagły wniosek uchwalono zakupić dla trzech strażaków w uznaniu ich 25-letniej pracy dla miasta po jednym zegarku srebrnym podobny prezent uchwalono także dla naczelnika straży p. Kaszewskiego, przezsedł również dodatek, aby prócz tego wyznaczyć 500 000 mk. tytułem gratyfikacji związanej z uroczystością wręczenia podarków. Radca miejski p. Lipowski podał następnie do wiadomości zmianę ordynacji w opodatkowaniu psów dokonaną przez Admin. Sąd Wojewódzki, wedle której, za pierwszego psa pobierać się będzie 30 000 mk., za drugiego zaś 60 000 mk. rocznie. Przyjęto w końcu wniosek Magistratu o uchwalenie podatku na rzecz Teatru Miejskiego, o ile ostatnia zmiana w ordynacji pobierania podatku zabawowego, zatwierdzona zostanie przez Admin. Sąd Wojewódzki.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prezydent miasta p. Włodek podał na zapytanie p. posła Redera do wiadomości iż miasto zatrudnić może obecnie spora rzesze bezrobotnych. Przy rabaniu drzewa i wykończeniu ulicy Staszyca pracowało odtąd będzie 50 ludzi w poniedziałki, środy i piątki a 50 we wtorki, czwartki i soboty. Tak więc 100 bezrobotnym i to jedynie ojcom rodzin zmiejszy się troche ich smutna dola dając im bodaj częściowe zatrudnienie i możność zarobku. A gdy uruchomiona zostanie torfiarnia, zatrudnienie znajdzie się znowu dla około 100 ludzi i tym sposobem miasto rozwiąże może choć w części ten trudny problem dotykający w równej mierze poszczególne miasta, jak i całe państwo nasze.

Równocześnie p. prezydent doniósł na zapytanie ks. prob. Dembka, że frakcja N. P. R. w Radzie Miejskiej cofnęła swój sprzeciw przeciw uchwale na rzecz Tow. Czyt. Lud.

Tem samem sprawa stałej zapomogi dla Tow. Czytelni Ludowej została pomyślnie załatwiona.

Całe posiedzenie Rady Miejskiej odbywało się szybko i sprawnie, żałować tylko należy, iż znaczna część radnych nie przybyła na to zebranie. —o.

SPRAWA UTRZYMANIA RODZIN REZERWISTÓW.

Warszawa, 5. 3. (Pat.) Na dzisiejszem dwukrotnem przedpołudniowem i popołudniowem posiedzeniu obradowała sejmowa komisja wojskowa pod przewodnictwem posła Maszyńskiego (Zw. L. N.) Rozpatrywano projekt o ubezpieczeniu rodziny rezerwistów, powołanych do ćwiczeń. Referował poseł Jaworowski (P. P. S.). W dyskusji zabierali głos posł Czetwertyński (Zw. L. N.) i Załuska (Zw. L. N.), którzy stanęli na stanowisku, że ciężar utrzymania rodzin rezerwistów mają ponosić pracodawcy. Poseł Michalak (N. P. R.) zgłosił wniosek aby zawezwać na jutrzejsze posiedzenie ministrów: skarbu, spraw wojskowych i spraw wewnętrznych dla uzgodnienia stanowiska w tej sprawie. Wniosek ten przyjęto.

Na popołudniowem posiedzeniu przyjęto pierwszych 8 artykułów projektu. Na posiedzeniu tem obecny był p. minister skarbu, który zabrawszy głos, wypowiedział się zatem, aby ciężar utrzymania rodzin przedewszystkiem spadł na pracodawców następnie na gminy. Pan minister zauważył, że skarb może pokryć część wydatków, związanych z utrzymaniem rodzin rezerwistów, powołanych do ćwiczeń, lecz uważa za rzecz niemożliwą, by skarb całkowicie koszta te ponosił.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Środa Tomasza z Akwinu. Wschód słońca 6.37 zachód 5.46 Wschód księżyca 11.47 zachód 8.48.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

—** SPROSTOWANIE. W artykule „Z działalności Zarządu Związku Miast“ („Głos Pomorski z 4 bm.) punkt 5 obrad Zarządu Związku Miast winien brzmieć: „Dalej uchwalono, by zjazd przedstawicieli miast odbył się w pierwszej połowie maja nie na Wschodnich Kresach (we Wilnie) lecz w Warszawie; tego domagały się miasta pomorskie ze względu na wielkie koszta związane z podróżą i pobytem na Wschodnich Kresach“.

—** REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO. We wtorek, dnia 6 marca wieczorem o godz nie 8-mej przedstawienie zniżkowe „Czarłowska Ława“, dramat muzyczny w 4 aktach, Gałasiewicza, Zniżki ważne.

W środę, dnia 7 marca, wieczorem o godzinie 6-tej przedstawienie szkolne „Czartowska Ława“.

W czwartek, dnia 8 marca, wieczorem o godzinie 8 po raz pierwszy „Panienka z Okienka“, sztuka na tle starego Gdańska w 7 obrazach przez Czesława Kędzierskiego. Nowe dekoracje. — Nowe kostjumy.

—** Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dzisiaj we wtorek po cenach zniżonych „Czartowska Ława“, dramat muzyczny, Gałasiewicza. Przedstawienia tej sztuki odbyły się dotąd przy wyprzedanej widowni. Bony ważne. W środę o godzinie 6-tej wieczorem przedstawienie dla szkół i młodzieży „Czartowska Ława“. Bilety od 500 marek do 1 500 marek. We czwartek premiera nieznanej u nas sztuki Czesława Kędzierskiego p. t.: „Panienka z okienka“. Sztuka ta inscenizował autor z głośnej powieści Deotymy na tle starego Gdańska. W utworze tym występuje cały zespół artystyczny. Główną rolę kreuje p. Tokarska. Wspaniałe typy mieszczańskie w oryginalnych strojach oraz barwne wiernie zastosowane dekoracje na wzór starego Gdańska (Frauengasse) domek bursztynowy etc., będą punktem kulminacyjnym czwartkowej premiery. Dekoracje i kostjumy wykonane są we własnych warsztatach pod osobistym kierunkiem p. Szymanowskiego. Dekoracje pędzla p. Bożuchowskiego i Szymańskiego. Próbami kierule obok reżysera p. Lenka, autor osobiście, który również obecnym będzie na przedstawieniu.

Ponieważ premiera czwartkowa żywe budzi zainteresowanie u społeczeństwa naszego, przeto upraszamy wcześniej zaopatrzeć się w bilety. Sprzedaż czynna już u p. Wawrzyniaka, Plac 23-go Stycznia.

—** KONTROLA REZERWISTÓW. Zwracamy uwagę na ogłoszenia po murach i słupach ulicznych, dotyczące kontroli rocznikow 1883—1899 włącznie.

Zarazem podaje się do wiadomości, że zebrania kontrolne nie odbędą się na sali „Tivoli“, lecz w Hotelu Warszawskim.

—** OGŁOSZENIE. Transport górników i robotników do Francji wyjeżdża z Grudziądza w niedzielę, dn'a 11 bm. Przegląd przed komisja w Poznaniu dnia 12 bm. Zap's kandydatów w sobotę, dnia 10 bm. od godziny 1—2 po południu.

—** Z RUCHU HALLERCZYKÓW W GRUDZIĄDZU. W sobotę odbyło się miesięczne zebranie grudziądzkiej placówki b. Hallerczyków. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, z którego m. i. wynikało, że placówka jako jedna z pierwszych organizacji złożyła 20 000 marek na Kuchnię Ludową, przystąpiono do spraw bieżących. Z inicjatywy placówki planuje się w dniu 18 bm. uroczysty obchód rocznicy utworzenia armji Hallera, połączony z dniem kwiatka dla inwalidów z armji gen. Hallera. Bliższe szczegóły o projektowanym obchodzie rocznicy i urządzeniu dnia kwiatka podamy w najbliższym czasie.

W miejsce ustępującego sekretarza związku p. Walczaka wybrano jednogłośnie p. Brzozowskiego. P. Walczak objął funkcję skarbnika placówki. Prezes w krótkich słowach dziękował dotychczasowemu sekretarzowi p. Walczakowi za poświęcenia pełną pracę, następnie wspomniał w gorących słowach o zgonie honorowego prezesa Związku śp. generała Edwarda de Castellaza. W myśl wniosku prezesa uchwalono zamówić mszę św., żałobną za spokój duszy dzielnego Francuza, który siły swoje poświęcił dla dobra armji polskiej.

Po załatwieniu spraw bieżących członkowie uchwalili wyasygnować sumę w wysokości 26 000 marek na jednego z najbiedniejszych b. wojaków.

We wolnych głosach zabrał głos p. red. Paledzki, zachęcając członków do dalszej intensywnej pracy ku chwale ojczyzny, poczem przewodniczący zamknął zebranie.

—** KOMUNISTYCZNA PRACA Z GRUDZIĄDZA. Pisząc o „pracy“ komunistycznej nie mamy na myśli faktycznej energicznej pracy nad odbudowaniem ojczyzny, lecz „pracę“ . . . łowienia ryb w mętnej wodzie, przez ludzi pokroju Gołębiewskiego, który zaaranżował na piątek, dnia 9 bm. w sali „Tivoli“ wielki wiec poselski.

Na wiec przyjeżdżają dwaj posłowie komunistyczni z Warszawy tj. Łańcucki i Królikowski. Celem wiecu jest wyzyskanie obecnego trudnego położenia gospodarczego i przygarnięcie pod swe „opiekuńcze“ skrzydła jak największej liczby rozgoryczonych robotników i stworzenie silnej placówki komunistycznej na miejscu.

Teren do tego przygotowuje już — jak nam wiadomo — od dłuższego czasu planowo wyżej wymieniony Gołebiewski, który każdą sposobność wyzyskując szerzy ideę komunistyczną.

Niema dwóch zdań, nasz polski Grudziądz zareaguje na przybycie apostołów Lenina i Trockiego w należyty sposób i im da znać, że na gruncie pomorskim niema miejsca dla interesów a la Zinowjew i Radek.

Apostołom bolszewizmu jeszcze raz poddajemy pod uwagę fakt, który podaje Sztokholmska gazeta „Stokholm Tidningen“, że w Rosji bolszewickiej miljony w złocie idą na kochanki, spekulacje, podczas gdy miljony ludzi umierają z głodu. Gazeta powyższa zamieszcza m. i.:

„Sensacyjne wiadomości o wynikach rewizji, tyczących się działalności głównych matadorów bolszewizmu, a dokonanej przez komisję 3. międzynarodówki. Komisja ustaliła, że Zinowjew kupił swej przyjaciółce niezmiernie cenną kolię brylantową. Radek nie mógł usprawiedliwić się z 2 400 000 rubli w złocie, wydanych jakoby na propagandę bolszewicką w Egipcie, Bułgarji i Turcji.

W rzeczywistości pieniądze te miał on wydać na zakup akcji wielkiego przedsiębiorstwa, w którem zainteresowany jest również Trocki.

Finowie Anno i Rachja przywłaszczyli sobie zgórą 1 miljon rubli w złocie, rzekomo na wywołanie przewrotu w Finlandji“.

—** KURS DLA PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO. Dowiadujemy się, że Państwowa Szkoła Budowy Maszyn w Grudziądzu zamierza uruchomić począwszy od 15 kwietnia br. kurs dla pracowników przemysłu elektrotechnicznego (elektroinstalatorów, elektromonterów itd.). Kurs trwać ma 8 do 10 tygodni z ogólną liczbą godzin lekcji około 240.

Zgłoszenia, przyjmuje Dyrekcja codziennie w godzinach urzędowych do 25 marca br.

Uruchomienie kursu zależne jest od tego, czy zgłosi się odpowiednia liczba kandydatów.

Program nauki obejmuje następujące przedmioty: ćwiczenia językowe, rachunki i matematykę, ogólną elektrotechnikę, maszynoznawstwo elektrotechniczne, rysunki zawodowe, pomiary w laboratorjum, napędy elektryczne i wiadomości z chemji w zastosowaniu do elektrotechniki.

Podając powyższą wiadomość do publicznej wiadomości przypominamy o korzyściach, jakie płyną z ukończenia takiego kursu dla elektrotechników: przedewszystkiem pogłębiają oni nabyte praktyczne wiadomości jak i niemniej torują drogę do objęcia posad lepszych i lepiej płatnych.

—** WIELKA LOTERJA FANTOWA NA RZECZ CZYTELNI LUDOWYCH W POZNANIU. Towarzystwo Czytelni Ludowych, cieszące się od czasu swego założenia ogólną sympatją społeczeństwa i otaczane przez nie zawsze troskliwą opieką, pragnąc pomimo ciężkich obecnie warunków dla tego rodzaju placówek nietylko utrzymać ale nawet rozszerzyć swoją działalność, postanowiło urządzić wielką Loterję Fantową.

Loterja ta o zakroju na większą skalę, z pięcioma głównymi wygranymi, a resztę mniejszej wartości, ma przynieść dochód stanowiący podwalinę bytu towarzystwa.

Pięć głównych wygranych następującej wartości: 1. Pianino, 5 miljonów marek, 2. Urządzenie sypialnego pokoju, 3 miljony marek, 3. Serwis duży porcelanowy na 12 osób, 2 i pół miljona marek, 4. Biblioteka z książkami 2 miljony marek, 5. Koronki point a l'aiguille, 2 miljony marek, są tak atrakcyjne, że rozpoczęta przed tygodniem sprzedaż losów dała dotychczas nadzwyczajne wyniki, i jeżeli tak dalej pójdzie, należy się spodziewać, że losów zabraknie.

Sprzedaży losów podjęły się składy oznaczone plakatami, oraz biuro Czytelni Ludowych, Plac Wolności 18, które też przyjmują zamówienia na wysyłkę losów za nadesłaniem pieniędzy. Koszta przesyłki pobiera się za zaliczeniem pocztowem.

Cena losu 1 100 marek. Losowanie odbędzie się dnia 24 marca br.

—** NOWE CENY TYTONIU zaczęły obowiązywać z dniem wczorajszym. Zdrożały zarówno wyroby fabryk rządowych jak i prywatnych, co przyczynia się naturalnie znowu do ograniczenia konsumcji oraz zamierania przedsiębiorstw naszych handlowych.

—** TRAGICZNY WYPADEK ZNANEGO STRZELCA FLOBERTA. Jak podają pisma lwowskie w czasie produkcji wędrownego „Variete“ w Nowym Sączu zdarzył się tragiczny wypadek. Ekscentryk nazwiskiem Flobert popisujący się od kilku lat celnem strzelaniem z rewolweru do jaja umieszczonego na głowie swej partnerki i znany ze swych występów w grudziądzkim Kinie „Apollo“, spudłował, a kula rewolwerowa przestrzeliła jego partnerce głowę. Nieszczęśliwego strzelca Floberta władze aresztowały i odstawiły do sądu w Krakowie. Na razie nie stwierdzono, czy zaszedł nieszczęśliwy wypadek, czy morderstwo.

—** Z KRESÓW WSCHODNICH. Od dłuższego czasu grasowała w różnych częściach kraju groźna banda rabusiów, która ma na sumieniu oprócz szeregu napadów rabunkowych, także mord, dokonany na właścicielu folwarku „Orlinięte“ w Oszmiańskiem śp. Wincentym Stankiewiczu. Onegdaj schwytano 6 członków tej bandy.

Partyzanci litewscy zabili mieszkańca wsi Poszczuple gminy Kadryszki, pow. grodzieńskiego, Władysława Gelbera.

Sprawy kościelne.

WINO MSZALNE. Wobec częstych zapytywań o wino mszalne donosi się Wiel. Duchowieństwu, że odtąd można zamawiać wino to w każdej ilości u Zarządu Głównego Związku Kapłanów „Unitas“ w Poznaniu pod adresem „Unitas“ Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22. Cena za butelkę (od wina francuskiego) wynosi 2 i pół franka według kursu dnia oprócz 20 proc. podatku konsumpcyjnego, wyłącznie szkła, opakowania i portorjum.

Rachunek należy uregulować natychmiast po jego wpłynięciu blankietem nadawczym, załączonym do rachunku. Butelki trzeba odesłać do „Frankopol“ Poznań, ul. Szewska 20.

Zamówienia wina mszalnego powinny być opatrzone pieczątką kościelną. Konieczne jest podanie dokładnego adresu i stacji kolejowej.

Zarząd Główny „Unitas“ Związku Kapłanów na diecezje chełmińską

Podziękowania.

—** NA KUCHNIĘ LUDOWĄ złożył ks. kapelan Pedrowicz 25 000 marek. Ofiarodawcy składa podziękowanie Kuchnia Ludowa.

—** NA KUCHNIĘ LUDOWĄ złożyli: p. Zilts, ulica Długa 100 000 marek, u p. Prezydenta Włodka zebrane na herbatce w dniu 4 bm. 161 950 marek. Ofiarodawcom składa podziękowanie Kuchnia Ludowa.

Ruch towarzystw.

—(rt) BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Walne Zebranie w dniu jutrzejszym (w środę) się nie odbędzie. Termin Walnego Zebrania podamy w swoim czasie do wiadomości członków. Zarząd.

—(rt) ZEBRANIE KUPCÓW SAMODZIELNYCH. Dziś we wtorek dnia 6 bm. o godzinie 8-mej wieczorem odbędzie się zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Grudziądzu w Centrali Związku Kupców. Na porządku obrad sprawozdanie dyrektora Centrali p. Pacoszyńskiego z wyjazdu delegacji do Warszawy. O liczny udział uprasza pp. członków Zarząd.

—(rt) WSZYSTKICH CZŁONKÓW TOWARZYSTWA BUDOWY DOMÓW URZĘDNICZYCH zapraszam uniniejszem na nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, w sobotę, dnia 17 bm. o godzinie 8-mej wieczorem w Hotelu pod „Złotym Lwem“, ulica 3-go Maja. Członkowie Rady Nadzorczej i Zarządu zbierają się najpóźniej o godzinie 7 i pół tamże.

Przewodniczący Zarządu.

—(rt) ZEBRANIE KOMITETU T. C. L. odbędzie się w czwartek dn. 8 bm. o godz. 8 wiecz. w mieszkaniu prezesa Komitetu ks. proboszcza Dembka. Udział wszystkich członków Komitetu konieczny.

Z Pomorza.

—** ZIELNOWO pow. grudziądzki. (Rozwój polskości). Ludność tej wioski kilkakrotnie już żaliła się na łamach „Głosu Pomorskiego“ na panujące tam smutne stosunki, a mianowicie na zbyt powolny rozwój organizacji i towarzystw polskich wskutek zbyt silnych prądów niemieckich. Obecnie otrzymujemy korespondencję, z której wynika, że w „praniemieckim“ Zielnowie duch polski coraz więcej się rozwija.

Dnia 22 lutego założono tu „Towarzystwo b. Powstańców i Wojaków“. W skład zarządu weszli m. i.: właściciel ziemski i sołtys p. Czerwiński, jako prezes; nauczyciel p. Kitmek, jako sekretarz; p. Maśliński, jako skarbnik i p. Marchewka, jako komendant.

Szczęść Boże — nowo założonemu Tow.

Na odezwę p. starosty w sprawie składania datków w naturze, aby umożliwić Powiatowej Radzie Opieki Społecznej wydawanie tanich znaczków chlebowych, złożyli rolnicy tutejszej wioski na powyższy cel 24 ctr. żyta. Kwestją tą zajął się gorliwie p. sołtys. Wystosował on do tut. obywatelstwa odpowiednią odezwę — a wychodząc z założenia, że tylko „przykłady porywają“, jako pierwszy oddał po 1 funcie żyta z morga, razem 3 ctr. Za jego przykładem poszli i inni rolnicy, oddając każdy podług możności na ten tak idealny cel.

Wybory do Rady Gminnej nie odbędą się w naszej wiosce, gdyż wpłynęła tylko jedna lista i to ugodowa, z której wchodzą do Rady Gminnej ogółem 10 członków : to 6 Polaków i 4 Niemców. Zaznaczyć musimy, że dotychczas nie było w Radzie Gminnej ani jednego członka Polaka.

—** CHEŁMŻA. (Nieszczęśliwy wypadek). W ubiegłą środę w południe przejechano na ulicy Toruńskiej niedaleko poczty chorowitą kobietę Jeziorską, która była ulokowana w tut. domu ubogich. Sprawcą i właścicielem furmanki jest Gotlieb Wegner z Zelgna. Przejechaną odstawiono do szpitala, nieostrożnego właściciela furmanki odstawiono w ręce władzy policyjnej.

—** MŁYNIEC, pow. toruński. (Wioska czysto polska). Odniemczenie Młyńca w ostatnich dwóch latach postąpiło z niezwykłą szybkością. W tych dniach ostatni Niemiec sprzedał swe gospodarstwo Polakowi, wobec czego nasza wioska stała się zupełnie polską. Przed wojną w roku 1914 % ludności należało do narodowości niemieckiej.

—** TCZEW. (Za nielegalne przekroczenie granicy). Przytrzymano w Tczewie Awrona Rusna z Warszawy, który zamierzał przy fałszowanych papierach wyjechać do Ameryki.

(Szpiegostwo). Na moście granicznym w Tczewie, przytrzymano Zalewskiego Pawła z Malborga (członka „Grenzschutzu“) który miał przy sobie 3 paszporty i wielką sumę pieniędzy. Zalewski podejrzany jest o szpiegostwo.

(Koniec panowania żydowskiego). W ostatnich dniach luteg wyniósł się z Tczewa żyd, Srumuska, z rynku, — wraz z całą rodziną swoją, bagażem i niedoszłemi zamiarami wielostronnych kombinacji. Z kwitkiem i spuszczonym na kwinte nosem, po dwuletnim pobycie — wyjechał.

—** GDYNIA. (Budowa Domu Polskiego). Liga żeglugi polskiej, chcąc ugruntować swe wpływy i znaczenie nad brzegami Bałtyku, postanowiła wznieść w Gdyni, t. j. w tej miejscowości nad naszem morzem, do której ściągają dziś mieszkańcy wszystkich zakątków Polski. „Dom Ligi“, pomyślany na wielką skalę. Mają się w nim znajdować: sala dla posiedzeń, odczytów i zabaw, czytelnia i biblioteka, muzeum rybackie i morskie, oraz Klub Ligi. Ażeby zabezpieczyć dochód Lidze, zamierzone jest również pomieszczenie kinematografu, kilka sklepów i mieszkań. Plac pod budowę domu Liga otrzymała od Ministerstwa rolnictwa bezpłatnie, z różnych stron napływają ofiary prywatne, jednak na pokrycie kosztów, wynoszących przeszło 200 miljonów, potrzebna jest pomoc ogółu społeczeństwa. O tę pomoc prosi gorąco Zarząd Ligi.

Z całej Polski.

POZNAŃ. (Dzieciobójstwo). Zwłoki dziecka zapakowane w karton, znaleziono w pobliżu młyna daw. „Lenschuetza“ w okolicy Poznań-Wschód. Śmierć dziecka nastąpiła przez uduszenie. Śledztwo w toku.

(Pożar). W Babkach, Poznań-Wschód, powstał pożar w zabudowaniach gospodarza Laskiego. Spaliła się stodoła z pełniona ostatniemi zbiorami oraz narzędzia rolnicze.

—**DOBRZYŃ n. Drwecą. (Wybory do Rady Miejskiej). W ostatnich wyborach do Rady Miejskiej uzyskali Polacy 6 mandatów, żydzi również 6. Przy rozliczeniu głosów rozstrzygnęły 2 głosy na korzyść 6-go mandatu żydowskiego. Żydzi głosowali wszyscy, Polacy natomiast, pomimo ruchliwej agitacji kilku działaczy nie stawili się licznie.

—** LWÓW. (Ukarana miłośniczka komunizmu). Za obrzucenie kwiatami komunistów, wchodzących na salę w czasie procesu komunistycznego we Lwowie, a zatem za pochwalanie czynów karygodnych, skazaną została we Lwowie Emilja Ciesielska na cztery tygodnie aresztu, a senat odwoławczy wyrok ten zatwierdził.

Straszliwe skutki alkoholu. W Sokolnikach pod Lwowem Piotr Kowalczyk zamordował w pijanym stanie dwoje własnych nieletnich dzieci i stał się powodem śmierci swej żony, którą trafiła apopleksja wskutek tak strasznego widoku. Jedno dziecko zabił Kowalczyk siekiera, odcinając mu obie nogi, z wściekłości, iż dziecko to potargało ojcowskie banknoty, drugie zaś pozostawione wskutek ogólnego zamieszania w domu bez nadzoru utonęło w balji, napełnionej wodą. Mordercę aresztowano.

Reklama.

—** TEATR ŚWIETLNY „ORZEŁ“ wyświetla od wczoraj począwszy wielki 7-aktowy dramat, arcydzieło uniwersalne „Miłość młodość i cześć“ ze współudziałem najwybitniejszych sił amerykańskich.

Zmiana programu każdorazowego następuje obecnie co poniedziałek i czwartek. Sala dobrze ogrzana.

W przyszły czwartek wyświetla się tamże wielki dramat historyczny w 6 aktach p. t. „Anna Boleyn“. W roli głównej sławna Henny Porten. Praca nad wykonaniem tego filmu trwała przeszło 7 miesięcy i pochłonęła olbrzymią sumę około 150 miljonów marek p. — Anna Boleyn, druga małżonka króla angielskiego Henryka VIII ur. w r. 1507 stanowiła przecudną piękność na dworze królewskim i wdziękiem oraz zalotnością swą zdobyła sobie serce króla, który ją potajemnie w r. 1533 zaślubił. Po kilku latach jednak zaniedbawszy ją, rozkochał się w damie dworu Joannie Seymour i oskarżając Annę o złamanie wiary małżeńskiej kazał ją dn 19 marca 1536 ściąć.

— KINO KORSO wyświetla od 6 do 8 bm. sensacyjny dramat z życia wspaniałomyślnego bandyty amerykańskiego p. t. „Koń i skrzypce“. Akcja dzieje się w dalekiej puszczy amerykańskiej. Całość akcji przedstawia się interesująco, główne role dzierżą: William Harth i piękna Ewa Noak.

Giełdy.

Poznań, 5. 3. Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjednoczonych 45 500, franki szwajcarskie 8 600, marki niemieckie 1.95. Akcje: Kwilecki i Potocki 2 600, Bank Związku Spółek Zarobkowych I—X em. 1 800, Centrala Skór 2 400, Herzfeld Viktorius 3 800, Hurtownia Spółek Spożywców I—II em. 950, Dr. May I—IV em. 22 000, Papiernia Bydgoszcz 2 200, Patria I—VII em. 1 200, Stargardzka Fabryka Mebli I em. 1 800, Tkanina 1 400, Tri 1 000, „Unja“ (Ventzki) I i II em. 4 250.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

ROLNICTWO.

— Wyszkolenie uczniów owczarskich. W celu wyszkolenia praktycznych fachowych owczarzy, których brak ogólnie się odczuwa, Pomorska Izba Rolnicza po porozumieniu się z właścicielami przedniejszych owczarń na Pomorzu umieszczać będzie młodych ludzi w wieku od 22—30 lat, pragnących się poświęcić zawodowi owczarskiemu na 3 letnią praktykę, po ukończeniu której zostaną ustalone dla nich 2 miesięczne kursy teoretyczne i dokształcające.

Praktykanci będą przyjmowani przez właścicieli owczarń na następujących warunkach:

a) pierwszym roku bezpłatne i całodzienne utrzymanie i opieranie — przyczem w razie wzorowego zachowywania się praktykant otrzyma od właściciela pewne odszkodowanie w miarę zasługi;

b) w drugim i trzecim roku oprócz całodziennego utrzymania praktykanci otrzymywać będą i wynagrodzenie, które ustalone zostanie przez Pomorską Izbę Rolniczą w porozumieniu z właścicielami owczarń.

Zgłaszający się kandydat winien przedstawić:

a) dowód zwolnienia od służby wojskowej,

b) metrykę urodzenia,

c) świadectwo moralności,

d) polecającą rekomendację, wystawioną przez hodowcę lub rolnika.

Izba zastrzega sobie prawo wydalenia praktykanta w razie niezadawalniającego zachowania się.

Zgłoszenia należy skierować do Wydziału Hodowli inwentarza przy Pomorskiej Izbie Rolniczej w Toruniu, Sienkiewicza 40.

Pomorska Izba Rolnicza.

Prezydent: (—) Dr. Esden—Tempski.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Pałędzki.